

## Brytyjczyk opowiada światu o Pileckim. „Zachód odwrócił się plecami”



**Patrick Ney, Brytyjczyk z pochodzenia i Polak z wyboru, nakręcił filmy o polskich bohaterach, których Zachód wciąż prawie nie zna: Witoldzie Pileckim, Żołnierzach Wyklętych i konspiracji. W rozmowie z Patrycją Krzeszowską opowiada o polskiej pamięci, obywatelstwie i dramatycznej historii, która dla Europy Środkowej nie skończyła się w 1945 roku.**

### Brytyjczyk, który wybrał Polskę

**Patrycja Krzeszowska: Mija 16 lat od czasu, gdy przyjechałeś do Polski i uznałeś, że to jest twoje miejsce na Ziemi. Nigdy nie żałowałeś tej decyzji? Nie miałeś takiej refleksji, żeby może jednak wrócić nad Tamizę?**

**Patrick Ney\*:** Nigdy nie przyszło mi to na myśl. W trakcie pobytu w Polsce okazało się, że tak mi się tutaj podoba, że wiedziałem już, iż nie będę wracał. A po 16 latach, kiedy jadę do Anglii, to już tak utożsamiam się z Polską, że na Wyspach czuję się trochę bardziej Polakiem niż Anglikiem. Mam dom tam i mam dom tu.

### Co Cię najbardziej urzekło w polskiej historii?

Zawsze byłem zafascynowany historią II [wojny](#) światowej. Zanim przyjechałem do Polski, nieco wiedziałem o froncie wschodnim, znałem sporo rosyjskiej historii i rosyjskiego doświadczenia wojny, kompletnie nie znając polskiej historii. Los Polaków podczas II wojny światowej był niezwykle okrutny. Wiemy doskonale, że Polska, statystycznie rzecz biorąc, straciła więcej osób niż jakikolwiek inny kraj.

Po latach poznawania Polaków i powstańców warszawskich, po rozmowach z cywilami, którzy byli w Warszawie podczas Powstania Warszawskiego albo przeżyli okupację, a także widząc, jak II wojna światowa wpłynęła na rodzinę mojej żony, zacząłem rozumieć, że nawet

dwa pokolenia później ona wciąż jest wśród nas. Ujawnia się w naszych zachowaniach, lękach i oczekiwaniach.

Zdaję sobie sprawę, że ta globalna katastrofa miała ogromny na nas wpływ. Aby spełniać swoją misję i poznać Polaków, żeby naprawdę zrozumieć Polskę, nie można zignorować tematu II wojny światowej. To jest kluczowy rozdział w naszej narodowej książce.

## Film o Pileckim dla widzów z Zachodu

**Wydajesz pierwszy w historii anglojęzyczny dokumentalny film o działalności Witolda Pileckiego i jego współpracowników w konspiracji w obozie w Auschwitz. Opowiedz o nim więcej.**

Film „947 dni w Auschwitz” to fascynująca koncepcja. Jest w nim dużo elementów dokumentalnych, ale jednocześnie to film w nowoczesnym stylu stworzony dla młodzieży. Koncepcja jest taka, aby jak najwięcej opowiedzieć o działaniu rotmistrza Witolda Pileckiego, ale jednocześnie położyć mocny nacisk na polski ruch oporu, Armię Krajową, która nieustannie próbowała ostrzegać aliantów, że [Niemcy](#) dokonują ludobójstwa na ziemiach polskich. Od początku do końca alianci albo ignorowali te informacje, albo w nie nie wierzyli. Albo po prostu odrzucali sugestie, że Niemcy robią to, co Churchill nazywał „przemocą bez nazwy”. Przechodzimy w tym 15-minutowym filmie od Pileckiego przez prośby Polaków do Londynu i Waszyngtonu: „*Hej, hej, zróbcie coś, pozwólcie nam zaatakować ten obóz, nawet zbombardujcie ten obóz*”. Mam ciarki, kiedy o tym myślę.

Gwarantuję, że na Zachodzie nikt nie ma o tym pojęcia. Tu się uważa, że my, Brytyjczycy i Amerykanie, dowiedzieliśmy się o Holokauście dopiero, będąc w Niemczech, na okupowanych terenach. A to wcale nie jest prawda.

## Świadek, który odwrócił wzrok

Produkując ten film przy współpracy z Muzeum Armii Krajowej, doszedłem do wniosku, że Zachód nie był współodpowiedzialny za Holokaust i ludobójstwo Polaków, ale był świadkiem, a świadek ma wybór. Może stać i patrzeć, krzyknąć, zrobić coś albo odwrócić się plecami i odejść. W tym przypadku ten świadek właśnie odwrócił się plecami i odszedł.

Mówię na samym końcu filmu, że gdyby dziś pojawił się kolejny Pilecki, to tym razem powinniśmy go słuchać. Ale jednocześnie myślałem sobie, że w Rwandzie, Jugosławii i w wielu innych miejscach na ziemi doszło do ludobójstwa, a w wielu sytuacjach je zignorowaliśmy. Ten film jest apelem Pileckiego, ale to również apel do nas teraz, żebyśmy słuchali takich ludzi.

Film jeszcze nie został opublikowany. Jego premiera odbędzie się 25 maja i zachęcam wszystkich do wsparcia oraz udostępnienia.



## Historia, która nie mieści się w zachodniej pamięci

**Co było największym wyzwaniem? Wyjaśnić zachodniemu widzowi, kim był Pilecki, czym była konspiracja polska, czy raczej to, że ta historia w ogóle nie mieści się w dość prostym schemacie, w jaki Zachód odbiera II wojnę światową?**

Ludzie nie interesują się naszym krajem czy II wojną światową, która jest dla nas kluczowym wydarzeniem. To nie jest tak ważne dla ludzi w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych, bo oni wygrali. Z ich punktu widzenia straty były, ale stosunkowo dużo mniejsze.

U nas ta narracja jest całkowicie odwrotna. Wiemy, że wciąż istnieje ogromna część historii, która nie została jeszcze opowiedziana ani utrwalona. Wracając do pytania: na czym polega największe wyzwanie? Na tym, że II wojna światowa dla wielu ludzi przestała być ważna. Dla mnie, osoby wychowanej na opowieściach dziadków, książkach i filmach, to bardzo bolesne. Ludzie nie interesują się już wojną, a tym bardziej Polską. W efekcie nie znają naszych bohaterów. A świat powinien o nich wiedzieć, bo Polacy, w obliczu ogromnego okrucieństwa, dokonali rzeczy niezwykłych.

Pilecki to tylko jeden z wielu. Bohaterów Auschwitz nie brakowało. W dzisiejszym świecie, zwłaszcza w krajach postmodernistycznych, takich jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, gdzie zanika religia i ideologia, gdzie coraz słabsza jest wiara w ideę państwa, a historia bywa traktowana jako coś nieistotnego, takie postacie są nam bardzo potrzebne.

Jak żyć w tym trudnym, coraz bardziej zagubionym społeczeństwie? Trzeba kierować się przykładem naszych bohaterów oraz Boga i Chrystusa. Jeśli żyjemy zgodnie z ich wartościami i przykładem, mamy szansę. Właśnie dlatego uważam, że w krajach, w których tradycja, honor, religia i Bóg są coraz mniej szanowane, polscy bohaterowie mogą odegrać bardzo ważną rolę. Mogą inspirować ludzi do działania także dzisiaj.

## Żołnierze Wyklęci w filmie dla Zachodu

**Stoisz też za produkcją innego filmu o polskiej historii: „Przysięga Krwi. Ostatni Żołnierze II Wojny Światowej”? Co chciałeś w nim pokazać?**

Największa różnica między tymi dwoma filmami polega na tym, że ten opowiada o wielu postaciach i jednocześnie jest dłuższy. Trwa około czterdziestu pięciu minut. Mówimy w nim o walce Polaków po 1945 roku. Zaczynamy od kontekstu II wojny światowej, przechodzimy do indywidualnych postaci, a następnie do rozmów z ciekawymi osobami.

Trudno mi uwierzyć, że Anglik musiał przyjechać do Polski, żeby nagrać taki film. Jak to możliwe, że państwo polskie nie sfinansowało takiej produkcji? To pierwszy anglojęzyczny dokument o Żołnierzach Wyklętych. Na szczęście jest obecny na festiwalach. Ten o Auschwitz został już wybrany do Międzynarodowego Festiwalu Filmowego na Florydzie w Stanach Zjednoczonych.

Mieliśmy też pokazy w wielu ciekawych miejscach, na przykład podczas Kongresu Pamięci Żołnierzy Wyklętych organizowanego przez IPN. Pokazy odbyły się także w Muzeum Powstania Warszawskiego, we Wrocławiu i w Krakowie dzięki Muzeum Armii Krajowej, a wkrótce odbędą się również w Stanach Zjednoczonych, Austrii i Wielkiej Brytanii podczas prywatnych pokazów.

Film spotyka się z bardzo pozytywnym odbiorem. Ludzie mówią, że jest poruszający i stanowi coś pomiędzy poważnym dokumentem historycznym a filmem dostosowanym do mediów społecznościowych. Oba mają ten sam cel: dotrzeć do obcokrajowców.



Fot. Patrick Ney zbiory prywatne

## W celi śmierci historia przestała być abstrakcją

**W filmie „Przysięga Krwi. Ostatni Żołnierze II wojny światowej” była scena, w której zobaczyłeś miejsce tortur. Okazałeś bardzo silne emocje. Zastanawiam się, czy to doświadczenie zmieniło twój sposób patrzenia na historię komunizmu i los Żołnierzy Wyklętych.**

Wystarczy, że o tym wspomnisz, a od razu wracają do mnie te wspomnienia. Nigdy wcześniej tam nie byłem, aż do momentu rozpoczęcia nagrań. Marlenę (Piekarską-Olszówkę przewodniczkę i współwłaścicielkę budynku, w którym znajduje się dawne miejsce tortur – przyp. red.) znam od wielu lat, ale dopiero wtedy po raz pierwszy znalazłem się w tym karcerze, gdzie upychano po cztery–pięć osób naraz. Maleńkie pomieszczenie.

Będąc tam na miejscu, zmieniłem swoje spojrzenie. To jedno z trzech miejsc w moim życiu, gdzie czułem zło. Auschwitz, Muzeum Mokotowskie i Willa „Jasny Dom” wywołały we mnie bardzo podobne uczucia: ciarki, świadomość tego, co tam robiono ludziom.

Torturowano młode dziewczyny i zwykłych ludzi, a ja mam dwie młode córki. Wiedząc, jakie zagrożenie nadal istnieje na Wschodzie, człowiek zaczyna jeszcze lepiej rozumieć, w jakiej sytuacji znajdują się Polacy, których kraj leży pomiędzy dwoma mocarstwami.

Wyszedłem stamtąd wstrząśnięty, zwłaszcza kiedy zobaczyłem wydrapany na ścianie napis: „Jezu, wyratuj”. To wywołało we mnie ogromny natłok emocji. Minęło kilka dni, zanim doszedłem do siebie po tym nagraniu.

## Rok 1945 nie wszystkim przyniósł wolność

**Żołnierze Wyklęci są dla wielu Polaków częścią pamięci rodzinnej i narodowej, ale dla odbiorcy z Zachodu to często nieznany rozdział historii. Jak opowiedzieć tę historię komuś, kto wie, że II wojna światowa zakończyła się w 1945 roku, ale nie rozumie, że dla krajów Europy Środkowej wyzwolenie oznaczało nową okupację?**

Wystarczy mówić o faktach i ludzie wtedy zaczynają się zastanawiać. Pamiętam swoją reakcję sprzed ponad 20 lat, kiedy zacząłem się dowiadywać, że byliśmy po tej samej stronie. „Tak, wiem, byliście w sowieckich krajach, ale co?” – nie wierzyłem w to.

Ten szok, ta konsternacja, to w pewnym sensie dobra rzecz, bo budzą zainteresowanie i sprawiają, że ludzie chcą wiedzieć więcej. Nigdy nie zapomnę, jak 18-letnia dziewczyna

ze Stanów Zjednoczonych napisała do mnie po filmie o rotmistrzu Witoldzie Pileckim: „Nie wiem, gdzie Polska leży na mapie, ale bardzo chciałabym poznać jej historię”. I właśnie o to chodzi. Wystarczy o tym mówić i zrobić to w dobry sposób, a ludzie sami będą chcieli zgłębiać temat.

## Pamięć sfinansowana prywatnie

### Ile kosztował film?

Film kosztował około 150 tysięcy złotych. To, co udało się zrobić za te pieniądze, ma wartość znacznie większą, choć nadal to spora kwota. Dla prywatnej produkcji to dużo, choć dla większych projektów to niewiele.

**Wspomniałeś o swoich emocjach. Zastanawiam się, w którym momencie temat *Żołnierzy Wyklętych* i wojny przestał być dla Ciebie tylko tematem historycznym, a stał się bardziej sprawą osobistą.**

Od lat interesowałem się Powstaniem Warszawskim i zdecydowałem, że będę skupiał się na tym temacie. Mam ponad 100 książek o polskiej historii. Prawie wszystkie z nich przeczytałem, a większość dotyczy Powstania. Uważam siebie za całkiem niezłego eksperta w tej dziedzinie.

Dopiero po kilku latach zacząłem wchodzić w tematy związane z ruchem oporu. Kiedy historie dotyczą młodych ludzi, niewinnych osób, to zawsze jest trudne. Od razu się z nimi identyfikujesz, pojawia się empatia, współczucie. Wtedy budzi się chęć działania. To, że oni umierali i cierpieli, to jedna sprawa. Ale nie możemy dopuścić do tego, żeby zostali zapomniani. Musimy to robić dla naszego narodu, dla ich pamięci.



*Patrick Ney z prof. Witoldem Kieżunem, żołnierzem Powstania Warszawskiego.  
Fot. Facebook.com/PatricksPoland*

## Obywatelstwo jest zobowiązaniem

**Mówisz „dla naszego narodu”. Otrzymałeś polskie obywatelstwo, po czym napisałeś na swoim profilu na X, że obecnie wymogi by je pozyskać są zbyt łatwe, a obywatelstwo polskie powinno być wyróżnieniem, na które trzeba sobie zapracować. Jakie konkretne kryteria powinny o tym decydować?**

Czekałem osiem lat, zanim zacząłem myśleć o obywatelstwie. Dopiero kiedy poznałem prezydenta (Andrzeja Dudę- red), przyszło mi do głowy, że to może być ten moment.

Dawno temu zdałem egzaminy B1 i B2. Nie dostałem obywatelstwa za egzamin, bo zostało mi ono nadane przez prezydenta. To jest dla mnie ważne. Musiałem spełnić te same wymogi. Dużo zrobiłem dla Polski i pracowałem, żeby stać się jednym z was, jednym z nas.

Obywatelstwo to nie jest ulotka rozdawana na ulicy. To przywilej, ale też obowiązek, między innymi obowiązek walki. To nie jest mała rzecz. To nie jest bon z supermarketu. To jest najwyższy zaszczyt, jaki mógłbym mieć w życiu. Żaden medal, certyfikat ani żadna nagroda nie będą mieć aż tak dużego znaczenia jak obywatelstwo.

Jeśli chodzi o wymogi, ja jedynie zaostrzyłem te, które już istnieją. Poziom języka B1 to moim zdaniem absolutny żart. Widziałem osoby, które otrzymały polskie paszporty, a nie są w stanie się porozumieć po polsku.

Zdecydowanie wydłużyłbym konieczny okres pobytu, a samo ślubowanie nowego obywatela jak najbardziej bym utrzymał. Osobiście uważam też, że każdy Polak, który kończy 18 lat, powinien uczestniczyć w ceremonii potwierdzającej chęć dalszego bycia obywatelem Polski. Powinien złożyć przysięgę i zobowiązać się do wiernej służby ojczyźnie, tak jak robi to żołnierz.

Ogólnie jestem bardziej wymagający wobec wszystkich. Tak bym to widział, gdybym był prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Dobrze, że nie jestem.

### **A chciałbyś zostać prezydentem?**

Nie, chociaż może za 15 lat, kiedy skończę z filmami, swoimi książkami i biznesami, to w końcu wejdę w politykę. Ja chcę pracować do ostatniej minuty mojego życia, więc rozważyłbym wejście w politykę, żeby służyć ojczyźnie – why not? (dlaczego nie? – przyp. red.).

**\*Patrick Ney** – Brytyjczyk z urodzenia, Polak z zamiłowania, pierwszy autor filmów anglojęzycznych o historii polskich bohaterów II wojny światowej. Filmowiec, dziennikarz i influencer. Zakochany w Polsce i jej historii. Prywatnie mąż i ojciec.

<https://holistic.news/film-o-pileckim-historia-ktorej-zachod-nie-zna/>